

Głodny jak pacjent w polskim szpitalu

14 lipca 2018

Co trzecia osoba lecząca się w publicznych placówkach służby zdrowia jest głodna. Ponad 70 proc. opuszcza szpital w stanie niedożywienia. Dane ujawnione przez Polskie Towarzystwo Żywienia Pozajelitowego i Dojelitowego sprawiły, że Ministerstwo Zdrowia znów znalazło się pod ostrzałem.

Gdyby nie wsparcie bliskich, pacjenci polskich szpitali wychodziliby z placówek w stanie niebezpiecznym dla zdrowia. Dokarmianie osób przebywających na leczeniu w publicznych placówkach jest normą. W niektórych lecznicach niedożywionych jest nawet 90 proc. przebywających na oddziałach. Problem niedożywienia obejmuje również 30-46 proc. pacjentów oddziałów rehabilitacyjnych, gdzie dieta jest kluczową kategorią na drodze do odzyskania sprawności. Podobna sytuacja ma miejsce także w domach opieki społecznej czy hospicjach.

5 zł na cały dzień – tyle wynosi budżet żywienia pacjenta. Co można mu zaoferować w ramach takiej kwoty? Jak nietrudno się domyślić – nic jadalnego. Jak podaje portal money.pl, „śniadanie to najczęściej kromka chleba z jakimś tłuszczem masłopodobnym i najtańszą wariacją na temat prawie-wędliny albo kupką bez mała dzemu”. Kolejne posiłki składają się z potraw na podobnym poziomie wykwentności. Taka dieta nie tylko nie wspiera procesu leczenia, ale nawet nie zaspakaja podstawowego zapotrzebowania na witaminy i mikroelementy. Pacjenci są skazani na żywność dostarczaną przez ich rodziny i bliskich, albo cierpią na niedożywienie.

– Bagatelizuje się problem żywienia ludzi chorych. Widziałam to już na przykładzie mojej babci. Bardzo mocno chudła po operacji onkologicznej. Nikt jednak się tym nie zainteresował. Usłyszeliśmy, że po prostu organizm się poddał i już nie

walczy. Potem dopiero jeden z lekarzy powiedział, że gdyby była dobrze odżywiona miałaby szansę – mówi dla finanse.wp.pl Katarzyna Gęglawa, przewlekłe chora od 20 lat.

Co na to Ministerstwo Zdrowia, kierowane przez lekarza Łukasza Szumowskiego? Resort zwała winę na szpitale, które, według treści komunikatu, nie wywiązują się z obowiązujących norm.

„W podmiotach leczniczych udzielających świadczeń w trybie stacjonarnym i całodobowym (m.in. w szpitalach), świadczeniodawca ma obowiązek zapewnić pacjentom, oprócz świadczeń zdrowotnych, również świadczenia towarzyszące, m.in. zakwaterowanie i adekwatne do stanu zdrowia wyżywienie. W obowiązującym stanie prawnym i faktycznym nie ma określonych średnich stawek żywieniowych na jednego pacjenta, które miałyby obowiązywać we wszystkich podmiotach leczniczych. Dzienną stawkę żywieniową w szpitalu ustala kierownik podmiotu leczniczego, który jest jednocześnie odpowiedzialny za zarządzanie podmiotem” – czytamy w oświadczeniu Ministerstwa Zdrowia.

Na władze konkretnych placówek odpowiedzialność ceduje również Krzysztof Jakubiak, dyrektor Biura Prasy i Promocji MZ. – Prawidłowe odżywienie jest ważną częścią leczenia. Liczba chorych, u których w trakcie hospitalizacji stan odżywienia nie ulega pogorszeniu, jest istotnym wskaźnikiem jakości opieki w szpitalach. O sposobie leczenia, w tym o potrzebie zastosowania odpowiedniej diety i ilości zalecanego pożywienia (jako jednego z elementów procesu leczenia), decyduje lekarz (ew. dietetyk) w oparciu o wskazania medyczne – mówi Jakubiak dla money.pl

Szans na poprawę obecnej sytuacji nie widać. Na razie oburzeni pacjenci są odsyłani od Annasza do Kajfasza. Ministerstwo wskazuje, by „uwagi dotyczące nieprawidłowości w realizacji umowy o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej w zakresie dotyczącym wyżywienia należy kierować bezpośrednio do Narodowego Funduszu Zdrowia, który jest podmiotem właściwym w

sprawie kontroli i monitorowania realizacji umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej”.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu